

Nie zostało już ani cienia z dawnego patriarchalizmu, który cechował ongiś mieszczańską rodzinę niemiecką. Hitleryzm dokonał i tu gruntownych przesunięć w hierarchii: autorytet należy do tego, kto entuzjastycznie i najgłośniej wyznaje wiary w führera. Profesor Sonnenbruch nie jest hitlerowcem, lecz jako potrzebny reżymowi, pozostaje panem w swojej pracowni. W domu natomiast głową rodziny staje się żona jego Berta (gra ją umiejętnie Aldona Jasińska), która dała Hitlerowi dwóch godnych synów. Starszy z nich zginął pod Stalingradem, pozostawiając wdową żonę Liesel. Strata męża na froncie, a dzieci — wskutek bombardowania, czyni z Liesel uosobienie zacieklej nienawiści do „wrogów”. Snuje się wśród otoczenia w swej żałobnej sukni, jak hitlerowska erynia, i czuwa, by w domu „niewinnego“ teścia nie działy się „świętstwa”. Ona to wzywa po kryjomu gestapo, by uniemożliwić ocalenie Petersa, ona też staje się pośrednią przyczyną zguby Ruth. Celina Klimczakówna odtwarza tę postać trafnie i przekonująco.

Zagadkową osobistością jest córka Sonnenbrucha, Ruth. Piękna, ekscentryczna, amatorka silnych emocji. Zawieramy z nią znajomość na okupowanej ziemi francuskiej, gdzie w towarzystwie majora wehrmachtu idzie z ciekawości przyglądać się wieżaniu cywilnych zakładników. Politycznie i uczuciowo obojętna, ratuje jednak Petersa kosztem własnego ży-

cia. Irena Eichlerówna, znakomita odtwórczyni tej roli, utrzymuje ją w zagadkowości typu, nie bez posmaku perwersyjności. Kilka momentów, np. w scenie rozrachunków z rodziną i podczas aresztowania, rozgrywa Eichlerówna w sposób znakomity. Danuta Korolewicz stwarza postać Ruth bardziej uproszczoną, serdeczny stosunek do niej ojca staje się przez to prawdopodobniejszy. Wydaje się, że w postępowaniu kieruje się raczej charakterem niż fantazją. Elegancka w sylwecie, o wymownej grze oczu, wystawia się naturalnie i bez afektacji.

Syn profesora, Willy, jest „untersturmführerem” do szpiku kości: łączy w swej naturze brak ludzkich uczuć, fanatyzm, pychę — z estetyzmem i jakąś anormalną czułością synowską. Olgierd Jacewicz wnosi do tej roli dobre warunki zewnętrzne i wycucie typu. Jego Willy ma w sobie coś z błyszczącego gada i tych pięknych psów, wilków niemieckich, umiających przymilnie łaskać się i żywcem rozszarpywać ludzi. I takim już pozostanie do końca. Po śmierci matki, najbliższą uczuciowo będzie mu bratowa Liesel. Razem będą snuli myśli o odwecie,

Rodzina Sonnenbruchów

Postaci w „Niemcach” L. Kruczkowskiego i ich wykonawcy

O roli, jaką odgrywa w sztuce postać Joachima Petersa, tak bliskiego niegdyś sercu profesora Sonnenbrucha, pisałem już dwukrotnie dość obszernie. Na przedstawieniu jubileuszowym odtwarzał ją z dużą siłą wyrazu Henryk Borowski. Miał w sobie coś ze zjawy, był upostaciowanym głosem sumienia. Marian Wojtczak, drugi wykonawca tej roli, jest Petersem bardziej realnym, wyraźniej też i jaśniej wypowiada ważne swoje kwestie, podczas kiedy głos Borowskiego w chwilach dramatycznego napięcia staje się ściśnięty, ostry, niemal syczący. Ma to ogromne znaczenie, zwłaszcza w ostatniej, kulminacyjnej scenie Petersa, z której ani jedno słowo nie może ulec stłumieniu.

„Prawie” do rodziny profesora należy jego stary woźny z laboratorium, Hoppe. Jest on uosobieniem małego niemieckiego mieszczaucha: jest tępy, ograniczony, po swojemu poczciwy. Ma „serce”, co mu nie przeszkadza zamordować, po pewnym wahaniu, bezbronnego, niestety, żydowskiego dziecka Z „dzikiego” polskiego kraju wywozi z blógiem zadowoleniem pełną walizkę zdobywcy, z myślą o radości, jaką sprawi rodzinie. Nic nie oddaje lepiej je-

go „przywiązania” do profesora, jak wzmianka w epilogu o upragnionej emeryturze. Plastyczną i wymowną figurę tworzy w roli Hoppego Leopold Zbucki.

Pozostałe epizodyczne postaci w sztuce Kruczkowskiego służą dopełnieniu charakterystyki sytuacyjnej i psychologicznej. I tak, fragmentu akcji niemieckiej w Polsce, obok Hoppego i żydowskiego dziecka, dopełnia ją: figura nikczemnego volksdeutscha Schultza (wykonana ze znajomością typu przez Arkadiusza Połońskiego) i upadłego Polaka Juryśia, w którym tragicznie tłuką się jeszcze resztki sponiewieranego człowieczeństwa. Wykonawca tej roli, Mieczysław Piotrowski, stwarza w niej jeden z najmocniejszych akcentów charakterystycznych w sztuce.

W epizodzie norweskim Irena Grywińska odtwarza z tragicznym skupieniem postać pani Soerensen, nieszczęśliwej matki, usiłującej ratować syna z rąk „sprawiedliwości” hitlerowskiej. Waży każde słowo, czuwa nad każdym odruchem, by trafić do serca „untersturmführera” Willy. Wychodzi rozpromieniona radością, nie wiedząc, w jak okrutny sposób została oszukana. Dobry moment ma

w tej samej scenie Olga Bielska w roli elastycznej i ponętnej Norweżki Mariki, kochanki Willego, nie wytrzymującej nerwowo ogromu ohydy, której jest świadkiem.

Bohaterką epizodu francuskiego jest Jadwiga Andrzejewska w roli młodej Francuzki Fanchette, której ojciec ma być za chwilę powieszony, jako jeden z 7 zakładników, w odwet za działanie grupy oporu. Całkowite solidaryzowanie się z rodakami walczącymi i ginącymi za ojczyznę, bezgraniczny ból córki, tragiczną bezsilność, nienawiść i pogardę dla najeźdźców odtwarza Andrzejewska w tej postaci z właściwą sobie umiejętnością operowania uczuciowym wyrazem. Poprawnie wywiązuje się z niewdzięcznej roli zastraszonego francuskiego oportunisty Tadeusza Andrzejewski. Antoni Fuzakowski daje w charakterystyce zewnętrznej bardzo plastyczny wizerunek majora wehrmachtu. To samo powiedzieć można i o Eugeniuszu Stawowskim w roli urzędnika policyjnego.

Wacław Ścibor jest elokwentnym i gładkim radcą ministerialnym Bennecke w epilogu sztuki. Dopełniają galerii figur i obrazy: Henryk Frączek w roli dorosłego Heini, podpory i sprzymierzeńca profesora Sonnenbrucha w nowej fazie jego życia i działania, oraz Wacław Nowakowski w roli służącego Antoniego.

S. W. G.